Cena Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
86 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon: LAMartine 88-18
(lignes groupees)

Konto porztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, CZWARTEK 2 PAŹDZIERNIKA 1952 Nr 129

Kilka tysięcy Rosjan walczy przeciw O.N.Z. na Korei

Seul (A.P.). — Oficer, zajmujący wysokie stanowisko w sztabie 8 armii amerykańskiej,, oświadczył, że poza frontem koreańskim znajduje się kilka tysięcy żołnierzy rosyjskich, wykonujących funkcje techniczne i doradcze. Obsługują oni m. in. działa przeciwlotnicze i sieć radarową. Jest rzeczą możliwą, że wśród nich znajduje się również pewna ilość wojskowych, pochodzących z ujarzmionych przez Sowiety krajów Europy.

Oświadczenie powyższe jest pierwszym miarodajnym stwierdzeniem, że samoloty ONZ na Korei są ostrzeliwane z dział, obsługiwanych przez żołnierzy rosyjskich. Dotychczas komuniści stale utrzymywali, że poza północnymi Koreańczykami w ich szeregach znajdują się tylko chińscy «ochotnicy» oraz mała jednostka sanitarna węgierska.

GEN. VAN FLEET ODCHODZI?

Nowy Jork (A.P.). — «New York Times» podaje wiadomość, że Pentagon postanowił odwołać gen. van Fleeta ze stanowiska dowódcy 8 armii amerykańskiej na Korei. Decyzja ta zostanie ogłoszona po ustaleniu osoby następcy.

Gen. van Fleet liczy 60 lat i miał normalnie ustąpić w przyszłym roku.

ZBOMBARDOWANA FABRYKA

Tokio (A.P.). — 45 superfortec bombardowało w ciągu 2 i pół godzin w nocy jedną z największych fabryk Północnej Korei w Namsam, produkującą przetwory chemiczne do wyrobu amunicji. Połowa produkcji tej fabryki szła do Mandżurii.

Po bombardowaniu rejon fabryki był jednym morzem ognia, wstrząsanym przez wybuchy.

Pewna ilość «Migów» usiłowała przeszkodzić nalotowi. Komunikat nie podaje, czy były straty własne.

SPRAWA KOREI W ONZ

Nowy Jork (A.P.) — Według „New York Times" na najbliższej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ Acheson wysunie sprawę koreańską, o ile do tego czasu nie dojdzie do zawieszenia broni. Decyzja w tej sprawie zapadnie ostatecznie po przybyciu do Nowego Jorku delegatów W. Brytanii i Francji i po konsultacji z nimi.

Rzecznik Departamentu Stanu nazwał całe to doniesienie „spekulacją".

7-my ROK WOJNY W INDOCHINACH

Hanoi (A.P.). .. Wojna w Indochinach wchodzi w swój siódmy rok — bez nadziei na rychłe zakończenie. Jest to w obecnej chwili typowa wojna na zużycie, przy czym komuniści otrzymują nieustannie zaopatrzenie z Chin, podczas gdy Francja korzysta z dostaw amerykańskich. Ponieważ teren uniemożliwia zmasowanie większych sił do decydujących działań, wojna przerodziła się w partyzantkę.

W tej chwili lotnictwo francuskie działa na liniach zaopatrzenia, prowadzących z Chin do Vietnamu, jednak nawet unieruchomienie transportu drogowego nie przyniesie rozstrzygnięcia, ponieważ komuniści mają do dyspozycji 150-200 tys. kulisów, co wystarczy do podtrzymania transportu, ocenianego na 1.000 ton materiału wojennego miesięcznie.

E G I P T — REPUBLIKĄ?

GEN. NEGIB NA REWOLUCYJNYM SZLAKU

Kair (A.P.). — Korespondent Associated Press dowiaduje się ze źródeł dobrze poinformowanych, że gen. Negib nosi się z zamiarem zniesienia w Egipcie monarchii i ogłoszenia republiki. Krok ten byłby konsekwencją abdykacji Faruka i miałby charakter rewolucyjny, jak i cały ruch. gen. Negiba. Ostateczna decyzja rządu zależy od ustalenia, z jak silną opozycją spotkałoby się ogłoszenie republiki.

OFICEROWIE W MINISTERSTWACH

Kair (A.P.) Główna kwatera armii egipskiej ogłasza, że pewną ilość oficerów, posiadających odpowiednie kwalifikacje, przydzielono do biur ministerialnych w charakterze łączników, a przede wszystkim celem przygotowania potrzebnych zarządzeń na wypadek powszechnej mobilizacji.

PROTEST W LONDYNIE

Londyn (A.P.) Rząd egipski założył w Londynie protest przeciw ustępowi mowy, wygłoszonej na Cyprze przez bryt. ministra wojny Heada.

Min. Head oświadczył, że żywotny interes Wielkiej Brytanii wymaga posiadania bazy w Egipcie, i że żaden kraj nie może pod tym względem Egiptu zastąpić. Oświadczenie to nazwał gen. Negib „horrendalnym"

OWACJE W DELCIE NILU

Kair (A.P.) Podróż gen. Negiba w delcie Nilu jest jednym pasmem owacji, nawet w rodzinnej miejscowości Nahasa. Domy są wszędzie udekorowane, a tłumy ludności skandują słowa „Negib zbawca Egiptu"



W płd. Francji odbyły się manewry 27-ej dywizji piechoty z udziałem włoskiej misji wojskowej. Na zdjęciu gen. Valette d'Osia omawia operacje z oficerami włoskimi.

FRANCJA NIE ZGODZI SIĘ na włączenie Saary do Niemiec

Saarebruck (A.P.). — Ambasador francuski przy rządzie Saary, p. Grandval, oświadczył, że Francja szuka ostatecznego rozwiązania kwestii zagłębia Saary, a nie tymczasowego jej załatwienia. Francja nie zgodzi się na powrót polityczny i ekonomiczny Saary do Niemiec, ale może rozważać przychylne «rozwiązanie europejskie» tej kwestii, a mianowicie poddanie Saary pod władzę Rady Europy lub Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali.

Bevan idzie w górę

Sukces Bevana i grupy jego zwolenników na kongresie Partii Pracy w Morecambe, ma spore znaczenie nie tylko dla Wielkiej Brytanii, lecz także dla całego wolnego świata.

Trudno jest obserwatorowi z kontynentu dociec, jakie są główne przyczyny rosnącego wpływu Bevana i jego kolegów w łonie samej partii, a także w szeregach najbardziej opornych dotąd względem niego, działaczy związków zawodowych. Czy działa tu sama siła postaci Bevana, jednego z najlepszych mówców brytyjskich, w miarę demagoga, zdolnego taktyka parlamentarnego i trybuna ludowego o walijskim temperamencie? Czy masy robotnicze, od lat zmuszone do skromnych warunków żywnościowych, do „austerity" pod każdym względem, liczą, iż dojście Bevana do władzy wstrzyma nieco zbrojenia, a spowoduje poświęcenie dewiz zagranicznych na zakup żywności, że jednym słowem Anglicy według głośnego wyrażenia zaczną jeść więcej masła, a będą mieli mniej armat?

Wszystko to są powody prawdopodobne. Jest wszakże faktem, że jeśli kierownictwo całą Labour Party przejdzie z doświadczonych rąk premiera Attlee (pozbawionego przez śmierć Bevina i Crippsa swych najlepszych współpracowników) — w ręce gwałtownego Bevana, położenie wewnętrzne Wielkiej Brytanii zmieni się gruntownie. Partia konserwatywna, która dziś jeszcze rządzi w Anglii, Szkocji i Walii — pod kierownictwem zbyt starego już Churchilla, nie odznacza się zbytnim dynamizmem w sprawach socjalnych; dla niej właśnie demagogia Bevana stanowi nielada groźbę, chociaż rozłam w samej Labour Party na dwie wrogie „tendencje" chwilowo raczej sprzyja konserwatystom.

Oczywiście Bevan nie odniósł jeszcze całkowitego zwycięstwa; gwałtowny atak na „bevanistów" przywódcy potężnego związku górników brytyjskich wykazuje, że walka w łonie syndykatów i w samej Labour Party będzie jeszcze długa i zacięta. Partia Pracy zrobiła w okresie 1945—1951 dla robotników brytyjskich tak wiele, że wzbudziła podziw i socjalistów całej Europy, i tych wszystkich, którzy podniesienie stopy życiowej robotników przemysłowych uważają za jedno z najlepszych lekarstw przeciw komunizmowi. Byłoby rzeczą smutną, gdyby demagogia Bevana i jego grupy — ku radości władców Kremla, pilnie obserwujących całą rozgrywkę w Partii Pracy — kapitał tego podziwu i zaufania zmarnowała.

W.N.

NOWY UCHODŹCA

Londyn (kor. wł.). — W Northshills koło Newcastle zszedł z trawlera rybackiego „Radonia" 29-letni marynarz polski Stanisław Konarzewski. Nowym uchodźcą zaopiekowało się S.P.K. w Londynie.

Podwyższono pensje wdów i sierot wojennych

Paryż (A.F.P.). — „Journal Officiel" ogłosił dekret ministra spraw byłych kombatantów i ofiar wojny, ustalający cyfry podwyższonych ostatnio pensji, przyznanych niektórym wdowom wojennym i sierotom, a także pewnej kategorii inwalidom. Pensje według nowych stawek będą płacone z ważnością wstecz od 1. lipca 1952.

39-TY SALON SAMOCHODOWY W PARYŻU

39-ty Salon Samochodowy został otwarty w Grand Palais w Paryżu. Wśród licznych modeli wystawionych samochodów na szczególną uwagę zasługuje samochód turbinowy „Game-Turbo" zbudowany według pomysłu inż. Gregoire. Niezależnie od ciekawej konstrukcji silnika samochód wyposażony jest w specjalne nadwozie.

ARESZTOWANIE BROWDERA

Waszyngton (A. P.). — Departament sprawiedliwości podał wiadomość o aresztowaniu i postawieniu przed wielką federalną ławą przysięgłych Earl Browdera i jego żony pod zarzutem złożenia fałszywych zeznań w związku z naturalizacją. Browder był swego czasu komunistycznym kandydatem na prezydenta USA i generalnym sekretarzem partii do roku 1926, gdy ustąpił z powodu nieporozumień politycznych.

Za przestępstwo, które polegało na zatajeniu okoliczności, że Browder był członkiem partii komunistycznej, grozi kara więzienia do 20 lat i grzywny do 120.000 dolarów. Żona Browdera jest z pochodzenia Rosjanką.

TYLKO ZA BROŃ

Waszyngton (R.P.). — Hiszpański ambasador w USA Lequerica oświadczył, że warunkiem zgody na amerykańskie bazy w Hiszpanii jest dostarczenie broni, oraz przyznanie Hiszpanii takiej samej pomocy wojskowej, jaką otrzymują członkowie Paktu Atlantyckiego.

W dotychczasowych rokowaniach Ameryka oferowała 125 milionów dolarów na ożywienie produkcji i modernizację uzbrojenia. Hiszpania godzi się na tę sumę pod warunkiem, że będzie miała wolną rękę w jej zużytkowaniu, i podtrzymuje żądanie wojskowych gwarancji ze strony USA.

« Plan Edena » uchwalony

Strasburg (A.P. - A.F.P.). — Doradcze Zgromadzenie Europejskie uchwaliło jednomyślnie przy 103 głosujących t. zw. plan Edena, dotyczący współpracy Rady Europy z Europejską Wspólnotą Węgla i Stali oraz innymi organizmami europejskimi.

Przewodniczący Zgromadzenia, francuski deputowany de Menthon, zamknął następnie obecną sesję Zgromadzenia, zapowiadając, że następna będzie zwołana w połowie stycznia roku przyszłego. W czasie konferencji prasowej, jaka odbyła się w Strasburgu, de Menthon ogłosił dziennikarzom, iż otrzymał zaproszenie od sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, aby urządzić spotkanie między ekspertami europejskimi i Stanów Zjednoczonych, w sprawie uzgodnienia planów gospodarczych.

GÓRNICY GROŻĄ BEVANISTOM

Morecambe (A.P.)— Na kongresie „Labour Party", po sukcesie zwolenników Bevana w wyborach do komitetu wykonawczego — przywódca syndykatu górników. Sir Will Lawther, zwolennik umiarkowanego skrzydła partii i b. premiera Attlee, oświadczył: „W ciężkich dniach dla naszego ruchu w r. 1931 wszystko zepsuli intelektualiści; ... tę ruchu uratowali tacy ludzie z ... stwy robotniczej, jak zmarły Ernest Bevin"

Lawther zakończył swą mowę groźba pod adresem bevanistów, że górnicy będą walczyli aż do śmierci przeciw próbie rozbicia ruchu robotniczego.

Truman obwinia Eisenhowera

O ZATAJENIE SOWIECKIEGO NIEBEZPIECZEŃSTWA

Havre (A.P.). — Przemawiając z estrady swego nadzwyczajnego pociągu w Havre (Montana), prez. Truman zarzucił gen. Eisenhowerowi, że ponosi główną odpowiedzialność za błędy polityki amerykańskiej w stosunku do Związku Sowieckiego.

Zdaniem prez. Trumana gen. Eisenhower jako naczelny wódz w Europie nie informował rządu a- ... Zjednoczonymi». Gdyby gen. Eisenhower udzielał w roku 1945 ... wcześniej otwarte oczy na niebezpieczeństwo imperializmu komunistycznego.

«Wprawdzie — dodał prezydent — wszyscy byliśmy w błędzie, ale gen. Eisenhower jako naczelny wódz w Europie miał bez- ...

Slizgowiec « Crusader »

REKORDZISTA O TYM ...

Inverness (Kor. wł.). — W związku z tragiczną śmiercią angielskiego rekordzisty J. Cobba, który na jeziorze Loch Ness zamierzał pobić rekord szybkości na motorówce, szerzą się pogłoski ,iż jego ślizgowiec ...

SOWIECKI PLAN DLA NAIWNYCH

Londyn (kor.wł.) W brytyjskich kołach politycznych ocenia się, że Rosja i czerwone Chiny na konferencji moskiewskiej przygotowały nowy plan „ofensywy pokojowej". ...

Plan ten ma być przedstawiony na październikowej sesji Ogólnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych. Wystąpić z nim ma Zorin, następca Malika. Założeniem tego planu jest wprowadzenie w błąd pewnych kół w O.N.Z. oraz w krajach zachodniej Europy. Należy się spodziewać, że grupa „bevanistów" w W. Brytanii, jak również neutralistyczne koła we Francji oraz niewiele znacząca partia „postępowa" w Stanach Zjednoczonych będą żywo popierały nowe koncepcje „pokojowe" Kremla.

DZIAŁO ATOMOWE

Aberdeen (Maryland), (A.P.)— Przedstawiciele prasy amerykańskiej mieli sposobność oglądania po raz pierwszy na poligonie w Aberdeen, w stanie Maryland, działa atomowego. Z działa o kalibrze 280 mm strzelać można zarówno pociskami zwykłymi jak i atomowymi. Waży ono 85 ton. Donośność około 32 km. długość lufy 13 m, odrzut po strzale jest stosunkowo nieduży. Szybkość transportu działa wynosi 35 km. manewrowanie działem i odpalenie są elektryczne. Prócz dwu ciągników, dziewięć samochodów przewozi obsługę materiał i przybory.

Amerykański minister wojny oświadczył, iż działo to odegra kapitalną rolę w przyszłej wojnie i może zadać nieprzyjacielowi niezmierne straty. Oddaje ono ogromne usługi w obronie.

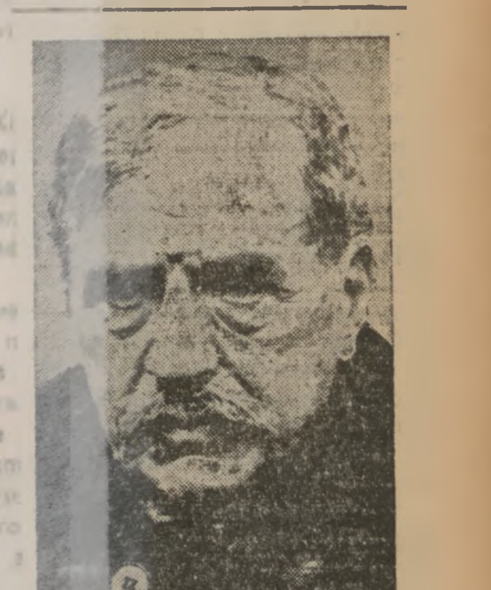
FRASZKI

NA „FRONT NARODOWY"

I znowu wrzaski, znów przemowy —
natchnienie z sowieckiego wzoru.
To „front" wyrusza „narodowy"
zwycięskim torem do wyborów.

A front co znaczy? Jaki wzgląd
każe, iż frontem stawać zaczną?
Po prostu... w Rosji „stać" wa front!"
znaczyło zawsze stać na baczność.

J. L.



W obecności przedstawicieli francuskiego świata kulturalnego w m. Hyeres nad Morzem Śródziemnym odsłonięto uroczyście tablicę pamiątkową ku czci pisarza francuskiego Paul Bourget (ur. 1852) na domu, w którym ten wybitny pisarz katolicki mieszkał przez szereg lat i napisał szereg swych dzieł. Zdjęcie nasze przedstawia Bourgeta pod koniec jego życia.

Przegląd Prasy

„Męczennicy" z Norymbergi

Berliński korespondent „Journal de Geneve" Blun odsłania szowinistyczne tendencje w Niemczech zachodnich. To nie tylko neo-hitlerowcy ale również członkowie koalicji rządowej okazują prawdziwe niemieckie oblicze.

Poważni ludzie, którzy do tej pory prowadzili kampanię na rzecz wspólnoty węgla, sfederowanej Europy i armii europejskiej, zajmują dziś stanowisko wręcz odwrotne. Jednym z tych ludzi jest nie kto inny lecz sam wicekanclerz liberał dr. Bluecher, co stanowi szczyt wszystkiego. Depcą oni to, cco jeszcze wczoraj uwielbiali, mieszając wszystko ze sprawą zbrodniarzy wojennych, których wybielają. Według nich nie należy ratyfikować ani układu z Bonn ani układu paryskiego dopóki nie uwolni się 1087 niemieckich zbrodniarzy wojennych oraz nie rehabilituje straconych. W Niemczech zachodnich sprzedaje się potajemnie karty pocztowe wydane przez „związek bojowy tych, którzy przeżyli", przeznaczone na zbudowanie pomnika dla męczenników" t. zn. powieszonych w Norymberdze!

Klucz do inflacji

„Le Figaro" tak tłumaczy podłoże inflacyjne w gospodarce francuskiej:

Jedną z głównych przyczyn prądu inflacyjnego we Francji jest skłonność prawie wszystkich Francuzów do przyjęcia bez dyskusji zwiększonych cen zakupów przy jednoczesnym — lub nawet uprzednim powiększeniu ceny tego, co sprzedają. A każdy jest jednocześnie sprzedawcą i nabywcą (pracownik także sprzedaje swą pracę).

Francuzi mogą osiągnąć zniżkę cen, jeśli ustawią się psychicznie w sytuacji nabywcy a nie sprzedawcy i zaczną walczyć, by kupować jak najtaniej.

NA INTERESY Z POLSKĄ

SKARŻY SIĘ PRASA SZWAJCARSKA

Swego czasu Szwajcaria pokładała duże nadzieje w handlu z krajami wschodniej Europy. Obecnie prasa szwajcarska stwierdza, że interes jest kiepski i coraz gorszy, ponieważ wbrew ciągłym zapewnieniom rządów za żelazną kurtyną, że chcą handlować z całym światem, kraje te coraz ściślej są wiązane z blokiem rublowym i tylko na marginesie wschodniego obrotu handlowego odbywa się i z każdym rokiem topnieje wymiana z Zachodem.

Jako przykład prasa szwajcarska przytacza Polskę, do której w pierwszych latach po wojnie szła prawie połowa eksportu szwajcarskiego w zamian za węgiel. Później umowy kilkakrotnie rewidowano, obniżając wysokość obrotów, ale niezależnie od tego dostawy z Polski stawały się coraz bardziej niepunktualne i w tej chwili n. p. zaległość wynosi 1,1 miliarda fr.

Nie chcąc ponosić ryzyka powstania zaległości nieściągalnych, rząd szwajcarski postanowił silnie zredukować eksport do Polski,

Wystawa architektury w Zachęcie

W dniu 27 września br. otwarto w Warszawie w salach Zachęty „Pierwszą Powszechną Wystawę Architektury Polski Ludowej", zorganizowaną przez Stowarzyszenie Architektów RP. Wystawa trwać ma cały miesiąc, a na jej zakończenie odbędzie się krajowa narada architektów, „która podsumuje dotychczasowy dorobek architektury polskiej i wytyczy drogi jej dalszego rozwoju".

Na wystawie uwzględniono szczególnie Warszawę. Pokazano plany dalszej rozbudowy Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej (MDM), Nowego Miasta, Trasy N-S (północ południe), osiedli mieszkaniowych na Wierzbnie i Okęciu. Ponadto plansze i makiety przedstawiają architekturę Mazowsza, Krakowa, Nowej Huty Katowic, Gdańska, Poznania i Łodzi.

Mimo że reżym tyle w swej propagandzie mówił na temat odbudowy Polski i budownictwa socjalistycznego, dopiero obecnie — w 8 lat po objęciu rządów — urządza pierwszą tego rodzaju wystawę. Widocznie dotąd nie bardzo wiedziano, w jaki sposób przedstawić architektom, że dany styl jest socjalistycznym stylem w architekturze.

Ciekawy będzie przebieg również pierwszej narady architektów, urządzanej na zakończenie wystawy. Wynikiem tej narady będzie wzmożenie „indoktrynacji" architektów, o których dotąd reżym jakby zapomniał. Pierwsza marksistowska narada architektów zapowiada również „ideologiczną czystkę", jaka czeka architektów polskich.

KATOLICY POLSCY WOBEC KOMUNISTYCZNEGO REŻYMU

ZNAMIENNY GŁOS ORGANU KRAKOWSKIEJ KURII

„Tygodnik Powszechny", organ krakowskiej Kurii Metropolitalnej, zamieścił w ostatnim numerze bardzo charakterystyczny artykuł o stanowisku katolików wobec obecnego reżymu komunistycznego. Ponieważ to niebezpieczne i drażliwe zagadnienie potraktowano w sposób zasadniczy, przytaczamy z artykułu (nie podpisanego, a więc będącego wyrazem poglądów redakcji) obszerniejsze wyjątki.

FAKT, Z KTÓRYM TRZEBA SIĘ LICZYĆ.

„Żyjemy w państwie demokracji ludowej — pisze „Tygodnik Powszechny" — którego ustrój jest formą dyktatury proletariatu. Władzę sprawuje u nas rewolucyjny obóz marksistowski. Jesteśmy krajem budującego się socjalizmu, gdzie wszystkie siły społeczne mobilizowane są w jednym celu, tj. w celu wzmożenia tempa realizacji ustroju socjalistycznego. Oto są trzy podstawowe, elementarne fakty, które wyznaczają treść naszej rzeczywistości społeczno-politycznej. Fakty te mają swoją bezapelacyjną wymowę i kto by je zapoznawał, albo się z nimi nie liczył, byłby naiwnym utopistą, stojącym poza obrębem prawdziwego życia polskiego.

Różnice ideologiczne między katolicyzmem a komunizmem są ogólnie znane i mówić o tym nie ma potrzeby. Dlatego w kraju rządzonym przez obóz marksistowski, rodzą się wśród katolików tendencje do absentyzmu."

PRZECIW „WEWNĘTRZNEJ EMIGRACJI"

„Doceniamy wagę różnic ideologicznych — pisze dalej „Tygodnik" — i nie ma potrzeby ich tuszowania. Ale z drugiej strony nie wolno też zapominać o konkrecie życia polskiego, które także ma swoje ważkie prawa. Konkret życia polskiego nasuwa wiele spraw, z którymi uporanie się wymaga solidarnej działalności wszystkich uczciwych Polaków. Są wreszcie i takie sprawy, gdzie ze względu na dobro Kościoła konieczna jest czynna postawa katolików. W imię tych ważnych i aktualnych zagadnień narodowych potępić należy tendencję do „emigracji wewnętrznej".

... „Emigracja wewnętrzna" jest próbą rozwiązania po linii najmniejszego oporu. Nie ma w Polsce miejsca na żadna odrębną formację polityczną katolików. Ale polityczność w tym sensie nie oznacza bierności społecznej. Absentyzm w naszym przekonaniu nie licuje z postawą chrześcijańską. Trzeba wykorzystać każdą możliwość odziaływania na życie publiczne i żadnej sposobności do tego nie zmarnować. Chodzi o to aby możliwości takich szukać, a nie uciekać przed nimi, gdy się nasuwają. Nic, co polskie, a naszego wspólnego losu narodowego dotyczy, nie może być dla nas obojętne.

„Emigranci wewnętrzni" bojkotują rzeczywistość polską. Jest to postawa absurdalna, bo w ten sposób bojkotują też swój własny los... Nie można mówić o Polsce Ludowej w trzeciej osobie, bo nie ma dziś innej Polski na świecie i Polska Ludowa jest naszą wspólną ojczyzną. I jesteśmy też za nią odpowiedzialni."

O POKÓJ WEWNĘTRZY

Z kolei „Tygodnik Powszechny" wymienia te dziedziny, w których katolicy mogą i powinni być aktywni. Należą tu: uprzemysłowienie kraju sprawa Ziem Odzyskanych, przeciwstawienie się zachodnio-niemieckiemu rewizjonizmowi oraz domaganie się, by Kościół miał te uprawnienia, które przyznaje konstytucja wraz z porozumieniem między episkopatem a rządem.

„Dotychczasowa rewolucja w Polsce — podkreśla „Tygodnik" — ma przebieg umiarkowany" i należy działać w tym kierunku, aby i na przyszłość działała „polityka umiaru, a nie jej torpedowania". Gdyby czynnikom obcym udało się wywołać w Polsce objawy fermentu, musiałoby to spowodować zaostrzenie metod rządzenia. Gdy zaś chodzi o wybory, jest oczywiste, że dywersyjna propaganda wzywać będzie do bojkotu wyborów. Otóż polskie społeczeństwo katolickie wykazać winno całkowitą odporność wobec takich dywersyjnych sugestii. Wzięcie udziału w wyborach jest obowiązkiem obywatelskim. Stanowisko takie nie jest podyktowane oportunizmem — zapewnia „Tygodnik Powszechny" — lecz przeświadczeniem, że wymaga tego rozumnie pojęta narodowa racja stanu".

Wanda Miłaszewska

Minęło we wrześniu 8 lat od strasznej, męczeńskiej śmierci poety Stanisława i powieściopisarki Wandy Miłaszewskich podczas Powstania Warszawskiego. Znałam ich, pracowałam z nimi i niejednokrotnie pisałam o nich, zwlaszcza w prasie francuskiej. Łączyło nas wiele wspólnych poglądów, choć nie zawsze zgadzaliśmy się na niektórych punktach. Może kiedyś o tym napiszę, dziś chcę mówić tylko o Wandzie Miłaszewskiej.

Była to bezwątpienia dobra powieściopisarka. Nie geniusz, ale dobra powieściopisarka. Złożylo się na to dużo oprócz wrodzonego talentu. Najpierw, jako panna Jentys miała, jak się to mówi po francusku „po kim dziedziczyć". Pochodziła ona z rodziny inteligentnej i głęboko patriotycznej. Ze strony matki prababka, słynna z siły charakteru patriotyzmu, niezwykłej inteligencji i urody, uwieczniona w wielu powieściach i pamiętnikach, Antonilla Roszkowska, co dwa razy była na Syberii, jej córka, młoda zmarła Wanda Szumowska, co pojechała na zeslanie za mężem, prof. Szumowskim w 1864 r. Prof. Szumowski miał wśród swoich uczniów i Romana Dmowskiego. Ciotka Wandy Miłaszewskiej, Antonina Szumowska, potem Adamowska, uczennica Paderewskiego, była znaną i cenioną pianistką Zaś brat ojca pisarki, prof. Stefan Jentys, wykładał na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pozatem w rodzinie znany malarz Jan Stanisławski, żonaty z ciotką Wandy Miłaszewskiej, i wielki muzyk Paderewski, żonaty również z jedną z jej ciotek.

A w domu jej rodziców gromadziło się mnóstwo wybitnych ludzi tej epoki, ojciec był bardzo czynny w sprawach pomnika Grunwaldu, ufundowanego przez Paderewskiego, zburzonego przez Niemców w czasie ostatniej wojny. Dzieje tego pomnika i rodzinę Paderewskich oraz ich dom w Riond Bosson opisała bardzo ładnie Wanda Miłaszewska w swojej książce „Wspominamy", będącej rodzajem bilansu życiowego jej i jej męża. Była to ostatnia już książka, którą dostałam od nich z przyjazna jak zwykle dedykacją w lipcu 1939 r....

Zawierała ta książka dużo wspomnień o sławnych i zasłużonych ludziach polskich i, co również jest ważne, odtwarzała doskonale atmosferę minionych lat. Lat, gdy szanowało się indywidualność i talent literata czy artysty, nie żądając, aby był „inżynierem dusz" i pisał lub tworzył podług wyznaczonych „recept". Bo Wanda Miłaszewska miała tę właściwość, że umiała oddawać, to, co nazwałabym „kolorytem duchowym". Jej dwory kresowe, jej krajobrazy nieraz po prostu widzi się przed sobą. Proste to swojskie, a takie dziwnie miłe.

Tej atmosferze odpowiadają i ludzie, typy bardzo polskie, choć wielu z tych ludzi wiele tułało się po świecie, lub kształciło zagranicą. Wracając do domu — jeszcze wtenczas ludzie mieli domy i mogli do nich powracać — znowu czują się zrośli z ziemia, jakby nigdy od niej nie odchodzili daleko. Takim jest Jerzy Darnowski, bohater może najlepszej powieści Wandy Miłaszewskiej, „Cmentarz i sad" (tłómaczonej na język francuski za moim pośrednictwem, zarówno jak „Zatrzymany zegar"). Taką jest Anna Gołebiowska ze „Starych Kątów" i „Świętego wiązu". Z upodobaniem też kreśli autorka postacie ludzi „dawniejszych" jak n.p. „wujaszek Klemens", powstaniec z 1863 r., co długie lata tulal się po Syberze, a potem gospodarował u krewniaczki, opiekował się jej synem, a ona do śmierci nie wiedziała, że ją przez całe życie kochał jedyną, niewyznaną miłością. (Cmentarz i sad) Taką jest „ciotka rodu" stara ciotka Eudoksja, zrzędna, surowa, ale opiekująca się wszystkimi ubogimi krewnymi (Zatrzymany zegar); takimi są dziadek Bartosz i babka Andzia oraz stara panna Teresa w Starych Kątach" i „Świętym wiązie".

Silnie zaznacza się u Miłaszewskiej strona moralna katolicka. Poczucie odpowiedzialności i obowiązek odpokutowania winy są szczególnie mocno podkreślone w dwóch powieściach, których nie nazywałabym najlepszymi, choć jedna z nich nagrodzona nagrodą literacką „Młyn w Bożej Woli" i „Bogactwo", ale które są właśnie z tego powodu bardzo znamienne i ciekawe. Poczucie odpowiedzialności występuje też silnie, chociaż w odmiennej nieco formie w powieści „Cmentarz i sad", gdzie znajduje się także śliczna postać wiejskiego proboszcza.

Wanda Miłaszewska była przy całym swoim idealizmie i realistką. Brala człowieka ani zbyt wysoko, ani zbyt nisko, i dlatego jej ludzie są prawdziwi i żywi.

MARYA KASTERSKA

SOWIETY MAJĄ APETYT

NA ARGENTYŃSKĄ ANTARKTYDĘ

(Korespondencja własna)

Buenos Aires,

Państwa Ameryki Łacińskiej, które uzyskały niepodległość prawie równocześnie, określiły swe granice na podstawie dawnego podziału administracyjnego kolonji hiszpańskich i portugalskich. Zasada ta jednak okazała się niedostateczną, mapy zaś były niedokładne. Spory graniczne stanowią jedną z najbardziej charakterystycznych cech tego kontynentu. Gdy w roku 1810 ogłoszono niepodległość Argentyny, przyjęto dawne granice. Wice-Królestwa Rio de la Plata, które podzieliło się na kilka państw i ostateczne ustalenie granic oparto na zasadzie „Uti Possedetis" czyli tak jak było podzielone Wicekrólestwo. Po 140 latach spory graniczne nie zostały jeszcze załatwione. Tak czy inaczej chodzi tu zawsze o spór „rodzinny", sprawa jednak wygląda całkiem inaczej, gdy pretensje do ziem amerykańskich mają... Sowiety. Tak jak to teraz ma miejsce z Antarktydą.

Ziemie i wody Antarktydy należą do ośmiu różnych państw: do Argentyny, do Chile, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Nowej Zelandji Francji, Australii i Norwegii. Państwa te nigdy nie były w zgodzie co do podziału między sobą tych obszarów.

Spór ten nie miał zresztą ostrego charakteru, ale stał się wyjątkową okazją dla Zw. Sowieckiego do ogłoszenia swych „historycznych" pretensji... właśnie do obszarów należących do Argentyny.

Antarktyda argentyńska — jest przedłużeniem Ziemi Ognistej; obejmuje 1.230.000 kilometrów kwadratowych. Od roku 1904 Argentyna posiada stałą stację doświadczalną i meteorologiczną na wyspach Orkadach. Wszystko co znajduje się na południe od równoleżnika 60 stopni aż do samego bieguna należy do Argentyny. Stwierdzają to wszystkie podręczniki szkolne. Za publikowanie mapy argentyńskiej z pominięciem tych granic grożą wysokie kary. Na punkcie „Antarktydy" — Argentyna jest nieustępliwa. Co rocznie odbywa się niezwykle uroczysty wyjazd ekspedycji. W roku zeszłym wyjeżdżających żegnał gorącym przemówieniem sam Prezydent J. Peron. Wyjazdy te są jednym z wielu objawów i manifestacji, które od lat wielu już mają stwierdzać prawa argentyńskie do tych południowych obszarów.

A tymczasem już na wiosnę roku 1949 sowiecka agencja „Tass" rozpoczęła „zimną wojnę" przez wydanie wielostronicowego komunikatu, który protestował przeciwko wszelkim decyzjom, jakie mogły być powzięte przez 8 państw bez udziału Rosji. Stało się to jakoby dlatego, iż na uniwersytecie w Kazaniu odnaleziono notatnik profesora I. M. Simonowa, członka ekspedycji kapitana Bellinghausena i Łazarewa, którzy w latach 1820 - 1821 widzieli ziemie noszące obecnie nazwę królowej Maud.

Nie jest to bardzo istotne ani przekonywujące, czy rosyjscy marynarze w roku 1820 widzieli jakieś wyspy i czy je odkryli, nie jest nawet ważne, że wyspy te na mapach rosyjskich noszą nazwy Ziemi Aleksandra Pierwszego, ale ważne jest, że przez 125 lat Rosja zupełnie zapomniała o swych odkryciach... teraz nagle w Rosji, a nawet w Polsce, nie przestaje się pisać o ...Antarktydzie, o prawach sowieckich, o znaczeniu tych ziemi dla nauki. Jest to jakby nowy etap imperializmu. W Warszawie odznaleziono staruszka, który brał udział w roku 1894 w jakiejś zagranicznej ekspedycji na biegun południowy; odbyła się z tego powodu wielka uroczystość, staruszka odznaczono krzyżem zasługi. Cała sateliczna prasa roi się od artykułów i rycin, dotyczących wyczynów rosyjskich w roku 1820. Dalszymi etapami tej zimnej wojny było złożenie przez Sowiety całego szeregu not. Przed kilku miesiącami poseł sowiecki protestował w argentyńskim min. spr. zagr., zastrzegał się, że wobec tych „historycznych" praw rosyjskich nic nie może być zdecydowane bez udziału Sowietów. W roku 1947 Rosja po raz pierwszy przysłała na wody południowe swe okręty — dla połowu wielorybów.

W obecnej chwili propaganda, mająca na celu uzasadnienie pretensji rosyjskich do terytoriów amerykańskich, ogranicza całkowicie swą akcję do krajów poza żelazną kurtyną. Jest to niejako akcja przygotowawcza, w drugim stadium, zapewne w najbliższej przyszłości, cała ta akcja przejdzie na forum międzynarodowe.

R. CIECHANOW

Z dalekopisu

WYBORY W JAPONII

Wczoraj odbyły się drugie po wojnie wybory powszechne w Japonii. Kraj wybierał 436 posłów do parlamentu. Uprawnionych do głosowania było 46 milionów obywateli. Po raz pierwszy głosowały w Japonii kobiety. Partią rządzącą dotychczas była partia liberalna, skupiająca w swych szeregach 285 posłów. Zgłoszone były listy partyj: liberalnej, socjalistycznej i komunistycznej.

SCHACHT ZNOW W MADRYCIE

Były prezes banku Rzeszy dr. Schacht wyjechał do Madrytu, po powrocie z Persji i Egiptu. Jest to jego trzecia z rzędu podróż do Hiszpanii po zakończeniu wojny.

NOWY RZĄD W LIBANIE

W Libanie utworzono nowy rząd, składający się ze specjalistów. Premierem został były minister Libanu w Jordanii, Amir Khaled Chebab.

KSIĄŻE EDYNBURGA DRUGĄ OSOBĄ PO KRÓLOWEJ

Dziennik urzędowy londyński podaje do wiadomości, że dekretem królowej książę Edynburga zajmować będzie drugie miejsce w hierarchii angielskiej po królowej. Dotychczas stosownie do dekretu króla Jerzego VI jego bracia książęta Gloucester i Windsoru zajmowali miejsca wyższe od małżonka królowej.

UKŁAD HANDLOWY FRANCUSKO-PAKISTAŃSKI

Między Pakistanem a Francją zawarty został w Karachi układ handlowy na przeciąg jednego roku. Układ przewiduje, iż Francja dostarczy Pakistanowi stali, rur i wyrobów stalowych. Wzamian Pakistan dostarczać będzie Francji juty, bawełny, skór i wełny.

DE VALERA PODDAŁ SIĘ DRUGIEJ OPERACJI

Premier Irlandii de Valera poddał się drugiej operacji ocznej, w klinice w Utrechcie, w Holandii. Operacja się udała. Na całkowite przywrócenie wzroku poczekać trzeba będzie, według zdania lekarzy — kilka tygodni.

PREMIER NORWESKI OPUŚCIŁ AMERYKĘ

Po 3-tygodniowym pobycie w Stanach Zjednoczonych premier norweski Thorp wyjechał na pokładzie statku „Staven - Gerfjord" do Norwegii.

CZECH WYBRAŁ WOLNOŚĆ

Dr. Iwan Kerno, dyplomata czeski, zajmujący do 10 września br. stanowisko zastępcy sekretarza generalnego w ONZ, wniósł prośbę o udzielenie mu prawa azylu w Stanach Zjednoczonych.

Krótko węzłowato

11-letni Jugosłowianin Pirecnik został na podstawie wyroku ameryk. trybunału apelacyjnego odebrany rodzinie niemieckiej i przekazany pod opiekę matki. Matka zgodziła się, by przybrani rodzice niemieccy od czasu do czasu przyjeżdżali do Jugosławii.

Stowarzyszenie Narodowej Orkiestry Symfonicznej w USA nadało prez. Trumanowi tytuł „najbardziej muzykalnego ze wszystkich prezydentów".

Francuskie lotnictwo skutecznie bombarduje jedną z głównych dróg, łączących Indochiny z Chinami. Zniszczono wiele koszar, przydrożnych garaży, składów amunicji i materiału pędnego.

W centrum Rzymu jakiś tajemniczy automobilista rozrzucał garściami banknoty po 5 i 10 tys. lirów. Przez dłuższy czas nikt się tym nie interesował, sądząc, że banknoty są mistyfikacją do celów reklamowych.

Komunistyczni studenci «obradują»

Ostatnio odbyła się w Bukareszcie sesja „Rady Międzynarodowego Zw. Studentów", organizacji komunistycznej, w której z tej strony żelaznej kurtyny uczestniczą jedynie „studenci postępowi". Przewodniczący tego Związku komunistycznych studentów — Bereanu — w przemówieniu swym domagał się poprawy warunków bytu i nauki dla studentów, ale przykłady czerpał jedynie z krajów „kapitalistycznych" lub z t. zw. kolonialnych czy półkolonialnych.

Dziwne było przemówienie delegatów „postępowych" z krajów zachodnich: oskarżali oni swoje rządy, że nie troszczą się o warunki życia studentów, że nie udzielają stypendiów itd.

Natomiast przedstawiciele krajów ujarzmionych przez bolszewizm przytaczali również tylko przykłady z krajów zachodnich czy kolonialnych. O strasznych warunkach w swoim własnych krajach nie mówili nic, jakby im nie znane były ciężkie warunki mieszkaniowe czy wyżywieniowe studentów w krajach satelickich, nie mówiąc już o ograniczeniu swobody wybierania zawodu, a szczególnie miejsca pracy.

Reżymy komunistyczne bowiem wyznaczają absolwentom wszystkich szkół, a przede wszystkim wyższych, miejsca pracy, w których muszą pracować i skąd wyjść nie jest im wcale łatwo. Przy tym przydzielaniu miejsca pracy zazwyczaj nie bierze się pod uwagę warunków rodzinnych i często zdarza się, że mąż otrzymuje przydział w jednej części kraju, a żona w drugiej. O tym wszystkim jednak delegaci na radę Komunistycznego Zw. Międzynarodowego Studentów nic nie mówili na sesji w Bukareszcie.

ZDEMASKOWANY UZBEKISTAN

Paryż (R.P.) Moskiewska „Prawda" zapowiada niemiłosierną walkę z „resztkami mieszczańskiego nacjonalizmu" w Uzbekistanie i „demaskuje reakcyjnego ducha panislamizmu i panturkizmu".

Nacjonalizm ten polega na idealizowaniu dawnych rządów feudalnych w Uzbekistanie z równoczesnym „pomniejszeniem wielkiej roli narodu rosyjskiego" w dziejach tego kraju i próbami „osłabiania wiekuistej przyjaźni, łączącej narody ZSSR".

odkryto zakopane na metr głęboko i przysypane wapnem zwłoki kilku osób. Po wydobyciu zwłok okazało się że należą oni do ludzi wysokiego

BOMBA WYBUCHŁA NA BOMBOWCU

4-silnikowy samolot typu „Priwateer" wybuchł w powietrzu i spadł na ziemię w pobliżu lotniska w Saigonie.

O czym wiedzieć nie zaszkodzi

Pierwsze prawo jazdy samochodem

Pierwsze prawo jazdy na pojazdy mechaniczne otrzymał Ford około 50 lat temu. Z chwilą ukazania się jego pierwszego ulepszonego samochodu na ulicach powstał popłoch, bo ludzie nie mogli zrozumieć na jakiej zasadzie porusza się pojazd nie ciągniony przez konie i z którego wydobywają się kłęby dymu jak z parowozu. Nowym pojazdem zainteresowała się gorliwie policja, zarzucając Fordowi, że wzbudza niepokój, wstrzymuje ruch na drogach strasząc ludzi i zwierzęta. Wynalazca pojechał więc na komendę policji, wyjaśnił zasadę poruszania się pojazdu i otrzymał tam pozwolenie na używanie samochodu na drogach publicznych pod warunkiem, że nie wolno mu było przekraczać szybkości 25 km na godzinę.

Trochę cyfr...

Największy wirtuoz nie może uderzyć w klawisze fortepianu więcej niż dwanaście razy na sekundę.

Wody Oceanu Atlantyckiego i Pacyfiku mają równy poziom w lutym każdego roku. Wody Pacyfiku mają wyższy poziom od Oceanu Atlantyckiego w ciągu jedenastu pozostałych miesięcy.

97 osób na 100 waży więcej we wrześniu każdego roku, niż w każdym innym miesiącu. Każdy z nas waży najmniej w lutym.

Oczy nasze przekazują codzien nie naszemu mózgowi przeciętnie 50.000 wrażeń.

Spacerując wdychamy dwa razy więcej świeżego powietrza niż siedząc, biegnąc zaś trzy razy tyle.

Największy brylant świata Cullinan, ważący 3.106 karatów, został odkryty w dość osobliwy sposób. Pewnego wieczora w roku 1905 dyrektor kopalni brylantów w Afryce Południowej, Fryderyk Wells, będąc w kopalni zlęknął przeraźliwie i, odwracając głowę, zauważył na stropie ten błyszczący kamień.



CZWARTEK

2

PAŹDZIERNIKA

ŚW. ANIOŁÓW STRÓŻÓW

Św. Paweł w jednym ze swoich listów powiada, że Bóg posyła duchy służebne, aby pomagały ludziom w osiągnięciu zbawienia. Dobrymi Aniołami posługuje się Bóg w rządach nad światem. Jako dogmat wiary wyznajemy, że Aniołowie strzegą ludzi i te dzieci mają swych Aniołów Stróżów. Powszechnie również jest przyjęte, że nie tylko każdy człowiek ma swego anielskiego opiekuna, ale nawet i społeczności ludzkie są pod opieką Aniołów.

ECHA AUSTRALIJSKICH ATAKÓW

Londyn (NBI). — P. Antoni Dargas, zastępujący prezesa dr. T. Bieleckiego przewodniczącego Centralnego Wydziału Wykonawczego Stronnictwa Narodowego, złożył w dniu 25 września wizytę w Departamencie Spraw Zagranicznych Urzędu Wysokiego Komisarza Australii w Londynie.

Celem wizyty było przedstawienie stanowiska naczelnych władz Stronnictwa Narodowego w związku z nieuzasadnionymi atakami, jakie pojawiły się w niektórych pismach australijskich na członków i zwolenników Str. Narodowego, a także w związku z oświadczeniami w tej samej sprawie złożonymi w Canberze przez wiceministra dla spraw imigracji w rządzie australijskim p. Beala.

P. Dargas otrzymał zapewnienie, że złożone przez niego oświadczenie i materiały zostaną przekazane federalnemu rządowi Australii.

Z ŻYCIA POLONII BELGIJSKIEJ

O hałdach i «Markietankach»

Osiedla górnicze w Limburgii belgijskiej są do siebie podobne. Zdała, wśród równiny porosłej wrzosem i urozmaiconej zagajnikami, wystrzelają w górę hałdy. — Gdy w Waterschei stanąć na wynioślejszym punkcie, okiem objąć można łańcuch hałd — to zagłębie limburskie.

Limburgia szary tworzy krajobraz. Szare i pracowite jest życie jej mieszkańców. W osiedlach kopalnianych, w szablonowych, też ciężkich w stylu, nietynkowanych domach żyją górnicze rodziny.

Przy domach ogródki. Jeśli przy domu sporo przybudówek, na podwórzu kur, gęsi, a z chlewka dolatuje miłe chrząkanie „świntucha"— wal bracie jak w dym, to polski dom! Polak na przydomowym ogródku tworzy kawałek ojczyzny; wzruszający to widok — owo przetwarzanie paru metrów ugoru w wielkopolskie, czy śląskie gospodarstwo, bo nieraz wątpić wypada, czy trud włożony w dzieło uwieńczy obfity plon.

Niewątpliwy jest poważny wkład polskiej pracy w rozbudowę limburskiego górnictwa. Polscy górnicy, to element wyborowy— twardy koleżeński w pracy, ambitny.

Spontaniczny udział w ratowaniu ginących towarzyszy pracy — to też jedna z cech naszych górników. W czasie ostatniej katastrofy w Eisden w zespole ratowniczym było aż 12 Polaków!

Tutejsi Polacy mają poczucie swej wartości. Nietylko zachowują swój styl życia, obyczaj, sztukę ludową, ale je demonstrują. To, czego nieraz nie mogła osiągnąć w latach przedwojennych propaganda naszych towarów zagranicą — z powodzeniem dokonywują polscy „limburczycy". Każdy Belg wie tutaj, że polska kiełbasa, szynka, a także polska „wiśniówka" Kapuścińskiego (nazywa po polsku) — to bezkonkurencyjne artykuły.

Polacy zapuścili tu mocne korzenie, wrośli i okrzepli — a Belgowie z uznaniem przyjęli to do wiadomości.

***

W towarzystwie prezesa Oddziału SPK, p. Leona Fludera udałem się na obchód Święta Żołnierza w Waterschei, w dniu 21 b.m. Mszę św. odprawił zasłużony dla przyjaźni polsko-belgijskiej o. Justynian, o którym powiadają, że jest to Belg, o polskim sercu. O. Justynian, wygłosił też kazanie, w którym uwypuklił rolę chrześcijańskiego i polskiego wychowania młodzieży na obczyźnie.

Kapłan ten, niedawno obchodził 25-cio lecie kapłaństwa. — sporo lat spędził w Polsce. Cały czas pracuje wśród Polaków, których rozumie i jest ich prawdziwym opiekunem. W roku ubiegłym został odznaczony Krzyżem Zasługi.

Na nabożeństwie, prócz chorągwi stowarzyszeń świeckich i kościelnych widniało 5 sztandarów SPK. Kombatanci lubią „chodzić kupą".

Po południu w sali „Palace" odbyła się akademia. Otworzył ją i wygłosił piękny referat „O Żołnierzu Polskim" prezes Koła i delegat Limburgii p. I. Marcinkowski. Przemawiali O. Justynian, p. **prezes** Fluder, oraz przedstawiciel „Słowa Polskiego". Mówcy, wspomnieniami sięgając do wydarzeń 1920 roku, nawiązali do sytuacji dzisiejszej — do walki o dusze polskie i wolność Polski. Przemówienia urozmaiciła miłą deklamacją Lodzia Fluderówna.

Po przemówieniach rozsunęła się kurtyna, a na scenie ukazały się „Markietanki" N. Sądka w reżyserii p. Czesława Rossiwala.. Lekka komedia bez „problemów" daje zastrzyk polszczyzny, oraz zdrowy i potrzebny dziś humor. Ujęcie reżyserskie, i dobór obsady — trafne. Nic nie przeszarżowane, — większość ról dobrze zagrana.

W trudnych warunkach scenicznych, w jakich pracuje większość zespołów amatorskich, wskazane byłoby jak największą uwagę poświęcić oświetleniu sceny. Częściowe zabarwienie światła, przy dodaniu reflektorów na front — to apel do wszystkich reżyserów w Limburgii.

Grali :panie Aniela Redzynia, Sabina Klimasowa, Maria Walotka, oraz panowie: Anzelm Drożdżyniak, Antoni Gryncewicz i Henryk Tomaszewski. Podkreślić trzeba, że reżyser sztuki, p. Rossiwal pracuje w kopalni, jest nauczycielem miejscowej szkoły, pozatym sprawuje szereg odpowiedzialnych funkcyj społecznych Bodaj więcej takich działaczy i więcej takich przedstawień!

Na sali widzieliśmy zasłużonych miejscowych działaczy :p. Drożdżyniaka, panie Brodziakową i Ratajczykową, p. Przybylskiego i in.

Koło SPK Waterschei dało jeszcze jeden dowód, że dobrze rozumie swe obowiązki w zakresie walki o polską kulturę, gdy dochód z imprezy przeznaczono na szkołę.

Wieczór zakończyła zabawa taneczna. Rodacy nieobecni niech mają żal do siebie za stracony wieczór.

A. ŁAPCZYŃSKI

Wycieczka dzieci z Bruay

Kochane dzieci !

Prawda, jak nam było dobrze na wycieczce w pięknym parku gościnnego Domu „Societas Christi" Księży Chrystusowców w Hesdigneul-les-Bethune ?

W miłej kaplicze modliliśmy się o błogosławieństwo dla naszej kochanej Ojczyzny Polski, o zdrowie dla drogich Rodziców i dla nas wszystkich.

Po Mszy św. z jakim apetytem zjadaliśmy śniadanie, a jak prędko znikało świeże mleczko, którego nam tak szczerze dostarczył ks dr. Grzelczak, a starał się o nie zabiegliwie brat Władysław.

Jak wesoło bawiliśmy się tego dnia ! Zabawa w telefon podobała się nam najwięcej ! Widzieliśmy i hodowlę pszczół, p. Kuchmecki wszystko nam objaśniał i pokazywał. Całe szczęście, że nas żadna z pszczółek nie ukluła !

A jak nam smakował obiad, który jedliśmy na łące w cieniu drzew a po nim kawa i herbata.

Za wszystko serdecznie dziękujemy naszym Duszpasterzom, a szczególnie ks. dr. J. Grzelczakowi, który wszystko zrobił, by nam uprzyjemnić wycieczkę.

Na drugi rok, jak Pan Bóg da doczekać, a ks. rektor Mrozowski pozwoli, znów wybierzemy się piechotką na miłą i wesołą wycieczkę.

Mir.



Ks. dr J. Grzelczak z dziećmi szkolnymi z Bruay-en-Artois.

Tak cicho, że nieomal nieprawda

Pięciu członków brytyjskiego RAF-u, w tym dwóch oficerów, widziało przelatujący nad ich bazą lotniczą Topliciffe „latający talerzyk". Wśród tych pięciu lotników znajdował się por. Marian Cybulski, lat 34, który w czasie wojny był w polskim lotnictwie. Cybulski złożył, podobnie jak inni lotnicy, takie oświadczenie : „To mógł być „latający talerzyk" i mógł nie być. Ale to było w każdym razie coś takiego, czego nigdy dotychczas nie widziałem".

W każdym razie na pewno p. Cybulski jest pierwszym Polakiem, który zaobserwował niewyjaśnione dotychczas zjawisko, zwane „latającymi talerzykami".

***

Jedno z pism angielskich tak określa odbyty w Hyde-Parku w Londynie festiwal tańca nowoczesnego : „Straszliwa kakofonia orkiestr dancingowych i bezsensowne jęki śpiewaków dowodzą, że człowiek łatwo powraca do stanu małpy, od której — jak twierdzi Darwin — pochodzi"..

***

Znany dziennikarz brytyjski Eve Perrick tak pisze w „Daily Express" : „Zajęcie dziennikarza da się podzielić na trzy części — pójść gdzie trzeba, znaleźć to, o co chodzi i odnieść to do redakcji. Dobrze... Poszedłem w Wenecji na międzynarodową konferencję artystów UNESCO, ale niestety nie doszedłem, o co chodzi... Nie możemy również dojść, czym właściwie jest i czym się zajmuje UNESCO..?"

Cicho-cień

FRANCUSKI URZĄD OPIEKI NAD UCHODŹCAMI

Podajemy do wiadomości naszych Czytelników, że Francuski Urząd Opieki nad Uchodźcami OFFICE FRANÇAIS DE PROTECTION DES REFUGIES ET APATRIDES z dniem 22 września 1952 r. rozpoczął urzędowanie.

Adres: 7, rue Copernic, Paris XVIe

Godziny urzędowania: codziennie (z wyjątkiem niedziel) od godziny 9-ej do 12-ej rano.

Dokumenty można otrzymać za opłatą, ustaloną przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, dekretem Nr 52.1094 z dnia 25 września 1952 r., a którą to niżej podajemy.

W razie zupełnego ubóstwa, przewiduje się zwolnienie całkowite opłaty, względnie jej obniżenie po przedstawieniu zaświadczenia, stwierdzającego obecny stan majątkowy zainteresowanego.

OPŁATY

DOKUMENTY DOTYCZĄCE STANU CYWIŁNEGO :

1) Zaświadczenie o zdolności do zawarcia małżeństwa 360 fr. (200 fr.)

(Certificat de capacité de mariage)

2) Legalizacja dokumentów dotyczących stanu cywilnego lub ich tłumaczenie .... 360 fr. (200 fr.)

(Légalisation des actes relatifs à l'état civil ou leur traduction)

3) Tłumaczenie dokumentów dotyczących stanu cywilnego. Każdy dokument w obcym języku jest legalizowany przed tłumaczeniem 900 fr.

(Traduction des actes relatifs à l'état civil, par rôle. Tout document en langue étrangère est légalisé avant traduction).

4) Dokument zastępujący metrykę urodzenia a potrzebny przy zawieraniu małżeństwa .... 900 fr.

(Acte destiné à supléer en cas de mariage à un acte de naissance et homologation par acte ou par vacation)

5) Zalegalizowanie zeznania świadków w razie braku dokumentów .... 500 fr.

(Acte de notoriété dans les autres cas).

DOKUMENTY O CHARAKTERZE ADMINISTRACYJNYM :

6) Zaświadczenie dotyczące otrzymania prawa pobytu ...... 120 fr.

(Certificat destiné à l'obtention d'un permis de séjour).

7) Zaświadczenie życia .... 300 fr. (250 fr.)

(Certificat de vie).

8) Świadectwo moralności .... 500 fr. (250 fr.)

(Certificat de bonne vie et mœurs).

9) Zaświadczenie podpisu na dokumentach o charakterze prywatnym zarówno ze świadkami, jak i bez świadków, cena dokumentu .... 900 fr.

(Certification de signature pour des actes sous seing privé avec ou sans attestation de témoins).

10) Legalizacja podpisu za każdą legalizację .... 750 fr. (400 fr.)

(Légalisation de signature).

11) Zaświadczenie zwyczajowe stwierdzające ważność i zgodność dokumentów z prawem panującym w kraju pochodzenia :

Należność od aktu 1.250 fr. (600 fr.)

O ile akt składa się z kilku dokumentów, opłata od dokumentu 500 fr.

Certificat de coutume attestant la régularité, la valeur et la conformité avec les anciennes lois du pays d'origine des actes passés dans ce pays).

12) Inne zaświadczenia, dotyczące zawodu, wykształcenia, dyplomów uniwersyteckich itp 1.250 fr. (600 fr.)

(Certificats divers)

13) Tłumaczenie i weryfikacja dokumentów poza dokumentami dotyczącymi stanu cywilnego (od sztuki:

z języka obcego na francuski .. .. 1.500 fr. (750 fr.)

z francuskiego na obcy język .. .. 1.250 fr. (600 fr.)

(Traduction et vérification de traduction certifiée sincère autre que celle des actes d'état civil).

14) Wystawienie jakiegokolwiek aktu w wypadkach nie wyszczególnionych w powyższej tabeli,

od sztuki: .... 500 fr. (250 fr.)

15) Odpisy dokumentów z załącznikiem, od sztuki 900 fr. (500 fr.).

16) Zaświadczenie stwierdzające narodowość (ważne na 3 lata) .... 720 fr. (360 fr.)

17) Zaświadczenie stwierdzające stan rodzinny zgodnie z dokumentami lub faktami, jakie miały miejsce w kraju pochodzenia uchodźcy .. .. 600 fr. (300 fr.)

(Certificat de situation de famille).

Po Jubileuszowym Zlocie Związku Sokołów Polskich we Francji

Przewodnictwo Związku Sokołów Polskich we Francji wyraża tą drogą serdeczne podziękowanie za liczne przesłane życzenia i gratulacje z okazji odbytego w dniu 21 bm. Jubileuszowego Zlotu Związku Sokołów. Jednocześnie składa podziękowanie za udział w Zlocie reprezentacjom: Centr. Związku Polaków, — Federacji P. O. O., — Zw. Rezerwistów i Był. Wojskowych, — Zw. Kupców i Rzemieślników Polskich, — Zw. Towarzystw Polek, — Zw. Bractw Kurkowych, — Zw. Kół Teatralnych, — Zw. Nauczycielstwa Niezależnego, — Skarbu Narodowego, — Zw. Rodzin Obrońców Ojczyzny, — P. O. W. N., — Zw. Oficerów Rezerwy, — S. P. K., — Sekcji Polskiej Radia Francuskiego na czele z p. dyr. Moosmanem, — Przedstawicielstwu Prasy Polskiej. — Druhom: Adamczewskiemu za wygłoszenie przemówienia w języku francuskim, — Kłopockiemu za sfilmowanie Zlotu i wszystkim, którzy w okresie Zlotu Jubileuszowego pośpieszyli z możliwą pomocą, jak i tym wszystkim, którzy spełnili przyjęty na siebie obowiązek w czasie Zlotu, oraz wszystkim miłym Gościom, którzy mimo złej pogody, przez swój udział w Zlocie, wykazali swoją sympatię dla Sokolstwa — staropolskim **„Bóg Zapłać"** i — do widzenia na przyszłym Zlocie Związku Sokołów.

Przewodnictwo Związku przypomina niniejszym, że Walny Zjazd Rady Związku Sokołów odbędzie się w niedzielę 19 października 1952 r. w sali „Familia", rue de Bethune w Lens. Gniazda, które w terminie przedzjazdowym nie wywiążą się z ciążących na nich obowiązków wobec Organizacji, tracą w myśl statutu prawo głosu na W. Z. Rady Związku.

Czołem/

Przewodnictwo Związku.

POLONIA WE FRANCJI

PARYŻ

Zebranie Komendy Harcerzy. — W sobotę dnia 4. i niedzielę dnia 5. bm. odbędzie się w Paryżu w Domu SPK doroczna odprawa Komendy Harcerzy z udziałem delegatów z terenu całej Francji oraz Przewodniczącego ZHP we Francji. Spodziewany jest przyjazd z Londynu hm. Szadkowskiego, wice-przewodniczącego ZHP poza granicami kraju. Tematem obrad będą sprawy programowe na najbliższy okres oraz akcja „miesiąca harcerskiego".

LILLE

Zarząd Koła Zw. b. Żołn. 2 D.S.P. zawiadamia, że w niedzielę 5. bm. o godz. 15.30 w Domu Kombatanta w Lille, 107, rue Royale, odbędzie się Zebranie Informacyjne Koła. Ze względu na ważność Zebrania, na którym będą poruszane sprawy sztandaru Koła oraz wytyczne dla delegatów na Zjazd Delegatów Zw. b. Żołn. 2 D.S.P. w Paryżu, członkowie Koła proszeni są o punktualne i liczne przybycie. Sympatycy Koła mile widziani. — Zarząd.

HAYANGE

Koło Rez. i b. Wojskowych zaprasza wszystkich Rodaków z Hayange i okolicy na wielką zabawę taneczną którą organizuje na sobotę dn. 4. bm. na sali p. Scholiera. Zabawa rozpocznie się o godz. 20. i trwać będzie do 5. rano. Zostanie ona zorganizowana specjalnie na cześć „wycieczki do Nicei" która została przeprowadzona z powodzeniem przez tut. Koło w sierpniu b.r. Ze względu na specjalny charakter tego wieczoru, Zarząd zaprasza wszystkich wycieczkowiczów z wycieczek „Tour de France 1949", „Tour d'Italie 1950", Tour d'Espagne 1951", „Cote d'Azur 1952". Miejsca dla byłych uczestników tych wycieczek będą zarezerwowane.

Za Zarząd : **Bron. Urbański.**

SALLAUMINES

20-lecie Koła Rez. i B. Wojsk. — Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. za poległych i zmarłych członków Koła odprawioną przez ks. Misia. Przy ołtarzu ustawiło się 10 pocztów sztandarowych. Po południu, w sali p. Jarczaka, nastąpiło oficjalne otwarcie uroczystości, poprzedzone przyjmowaniem bratnich kół i delegacji przez prezesa p. Brylewskiego, po czym chwilą milczenia uczczono pamięć poległych za Polskę.

Wśród delegacji były : miejscowy hufiec Harcerzy, im. Starzyńskiego, Sokół, Koło Śpiewu „Jedność", Koło Inwalidów Woj., P.S.L. oraz Koła b. Wojsk. z Harnes i Mazingarbe. Przy stole prezydialnym zasiedli pp. : prezes Fr. Kędzia, wice-skarbnik Związku — Wachowiak, prezes Koła Harnes — Rezulak, prezes Koła Mazingarbe — Chańczak, prezes Koła Noyelles-sous-Lens — Rudzki, Meller oraz przedstawiciele „Słowa Polskiego" i „Narodowca".

Prezes Kędzia wręczył dyplomy zasłużonym członkom Koła, po czym przemawiali przedstawiciele „Narodowca" — p. Piskorski i „Słowa Polskiego" — p. Tomaszuk, który, nawiązując do testamentu Romana Dmowskiego w jego „Myślach nowoczesnego Polaka", mówił o odpowiedzialności emigracji wobec Kraju, potrzebie walki aż do pełnego zwycięstwa, piętnując tych, co sieją zamęt i rozbicie i o tym, że mimo przeciwności do wolnej Polski dojść musimy. Następnie prez. Kędzia, w bardzo mocnych i treściwych słowach napiętnował rozbicie na emigracji oraz wyraził nadzieję, że pełne zjednoczenie nastąpi, bo przyjdzie czas, gdy emigracja zrozumie swój cel. Jako ostatni przemawiał p. Meller, wyrażając żal z powodu rozbicia i nieporozumień i życząc Kołu, by, nie zrażając się trudnościami, szło dalej do wytkniętego celu.

Najmłodsi harcerze deklamowali wiersze, jak : „Trzymamy straż", „Do dzieci polskich" i „Matka do syna". Prezes Koła odczytał kronikę organizacyjną. Sześciu starszych harcerzy odegrało sztukę p. t. „Rozkaz". Brali w niej udział druhowie : Gierczasz, R. Jóźkowiak, P. Gapunia, B. Świątkowski, R. Klecz i E. Kłosowski. Sztuka była grana z dużym humorem i wywoływała salwy śmiechu na sali. Następnie ten sam zespół odśpiewał kilka pieśni. Występy na scenie były kierowane przez reżysera p. Wysockiego. W czasie uroczystości przygrywała orkiestra harcerska ; odbyło się również losowanie bogatej loterii. Uroczystość zamknięto hymnem „Boże coś Polskę". Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

Wszyscy goście przy kasie zostali zaopatrzeni w najnowszy numer „Słowa Polskiego", za co należy się podziękowanie p. prezesowi Brylewskiemu.

Nadmienić należy, że Koło Rezerwistów i b. Wojskowych zostało założone 17 kwietnia 1932 r. przez pp.: Józefa Strzemżalskiego i Stanisława Fijałkowskiego. Koło rozwijało się pomyślnie. W czasie powodzi w Polsce w r. 1935 Koło bierze czynny udział w pomocy materialnej dla powodzian, za co dostało w podziękowaniu specjalny dyplom. W roku 1939 Koło liczy 185 członków. Po przerwie wojennej wraca do życia i nadal współpracuje ze wszystkimi organizacjami religijno-narodowymi. **(Miecz).**

ROMAN ORWID-BULICZ

ŁĄCZNICZKA HANKA

POWIEŚĆ

42

Po wejściu wojsk sowieckich do Polski, Kpt. Czesław Porczyński, członek Armii Krajowej, musi opuścić Kraj. Na rozkaz płk. Molendy wyjeżdża do Pragi z łączniczką A. K. Hanką. Dalszą podróż ma im ułatwić łącznik Bredel, który postanowił wysłać Hankę na Zachód z transportem Francuzów. Kpt. Czesław ma jechać oddzielnie do Pilzna, a stamtąd do Niemiec. Przed rozstaniem zaręcza się z Hanką.

— Może cię to zdziwi, ale tak jest... W moim życiu nie ma, tak zwanej przeszłości. Strasznie się z tego cieszę — uśmiechnęła się nieznacznie — że przed ślubem nie będę musiała przyjść do ciebie, aby wyznać swoje... grzechy i uzyskać... rozgrzeszenie.

Szybkim, jakby nerwowym ruchem, odwróciła głowę i spojrzała do góry. Przez dłuższy czas wpatrywała się w jasne, wypogodzone niebo, po chwili westchnęła:

— Jutro także będzie ładnie, ale, co mi z tego? Jutro już ciebie nie będzie.

Czesław jakimś bezwiednym ruchem sięgnął, aby wyjąć portfel i... zdrętwiał. Kieszeń była pusta. Nerwowo wsunął ręce do bocznych kieszeni — chustka, pudełka z zapałkami i nic więcej. Zamarł z przerażenia. Czuł, jakby chlod w czaszce. Nie chciał rozumieć, nie chciał myśleć. Słyszał, że Hanka znowu coś mówi, ale nie zareagował. Bał się poruszyć.

— Czesław! Co się stało?

Nie odpowiedział.

— Czesław!!

Jeszcze raz gwałtownie kontrolował kieszenie.

— Okradli cię?!

— Tak — wyszeptał. — Zdaje się, że w kinie.

Hanka z przerażeniem wpatrywała się w Czesława. Po chwili wzięła go za rękę.

— Czesław! Poszukaj lepiej! Może gdzieś się zapodział? Może włożyłeś portfel do kieszeni płaszcza?

— Nie, nie — zaprzeczył — nie miałem go na sobie.. trzymałem na ręku.

Pierwsza myśl, która wyłoniła się z zamętu, dotyczyła Bredla. — Dzisiaj popołudniu wyjechał — uświadomił sobie. — Na terenie Pragi nie ma nikogo, kto mógłby mu pomóc. — A zaraz potem — następna refleksja. — Na policji kradzieży zgłosić nie można. Zaczęto by przesłuchiwać portjera hotelowego, badać, pytać... interweniowałby Związek Pisarzy Czeskich... — Desperackim ruchem potarł czoło.

— Dużo miałeś pieniędzy? — usłyszał obok siebie głos Hanki. Potakująco przymknął oczy.

— Biedaku... Co ty teraz zrobisz?

— Nie wiem...

— Mam parę tysięcy koron czeskich — szepnęła — kilka dolarów... Nie martw się zbytnio. Jakoś to będzie... Wróćimy do domu, wydaje mi się, że nasi gospodarze, to przyzwoici ludzie, powiemy im całą prawdę... Przekonasz się... na pewno nam coś poradzą.

Zaczął go ogarniać gniew i wstyd. — Dałem się okraść, jak dziecko — pomyślał. — Molenda miał rację, że nie zgodził się, abym był kierownikiem transportu. Nie nadaję się, do żadnej poważniejszej roboty... — Spojrzał ukradkiem na Hankę. — Co ta dziewczyna o mnie pomyśli? Nabierze przekonania, że jestem nieodpowiedzialnym człowiekiem.

Bezwiednym ruchem znowu pogładził czoło.

Hanka, jakby wyczuła co myśli, gdyż zaczęła go uspokajać:

— To się każdemu może zdarzyć... Trudno... Nie przejmuj się. Robię sobie teraz wyrzuty, bo w gruncie rzeczy to moja wina.

— Twoja? — spojrzał na nią ze zdumieniem.

— Naturalnie... Przecież to ja cię namówiłam na to... kino.

—Jesteś szalenie kochana — uśmiechnął się — ale znowu nie przesadzaj w swojej dobroci. Zachowałem się, jak dureń. Jedno tylko mogę przytoczyć na moje usprawiedliwienie — nigdy dotychczas nie zostałem okradziony. Pierwszy raz wyciągnięto mi portfel z kieszeni.

XXXIII.

Gdy wyszli z kawiarni i znaleźli się na ulicy, Czesław ochłonął i zaczął myśleć spokojniej. Sytuacja, w jakiej się znalazł, była istotnie wyjątkowo trudna. Nie miał przy sobie żadnych papierów, jedyny człowiek, który mógł mu pomóc, wyjechał. Na domiar złego, ukradziono mu pieniądze.

Hanka, idąc obok niego, starała się go pocieszyć:

— Nigdzie narazie jechać nie możemy — tłumaczyła. — Moi gospodarze muszą cię gdzieś ulokować. Rzecz jasna, z hotelu się wyprowadzisz. W najgorszym razie oboje zaczekamy w Pradze na powrót Bredla. Za kilka dni na pewno wróci, wystara się dla ciebie o jakieś papiery i wtedy razem już pojedziemy.

Czesław uważał, że plan wysunięty przez Hankę jest w zasadzie słuszny, z drugiej jednak strony przerażała go perspektywa biernego czekania. Równocześnie zastanawiał się, w jaki sposób mógłby zdobyć trochę pieniędzy. Na ręku miał dobry szwajcarski zegarek, a oprócz tego, przypomniał sobie, że w marynarce ma zaszyty banknot studolarowy.

— Całą tę przygodę trzeba potraktować z humorem — odezwała się Hanka. — Nie ma powodu do rozpaczy.

— Widzę, że jesteś dzielniejsza ode mnie — uśmiechnął się.

Narazie czuję, jakbym dostał mocno pałką po głowie. Muszę jeszcze poczekać, dopóki nie wrócę do przytomności Gdy się trochę uspokoję, ułożymy jakiś rozsądny plan.

— Istnieje takie przysłowie — zażartowała Hanka — że nie ma złego, które by nie wyszło na dobre. Co my możemy wiedzieć?... Może, gdybyś pojechał do Pilzna ,zatrzymaliby cię na granicy, zaczęli badać papiery i w rezultacie skończyło by się wszystko tragicznie. Opatrzność działa czasem w sposób najmniej oczekiwany.

(Dalszy ciąg nastąpi)



Scotch or Irish ?

Zgromadzenie Rady Europejskiej w Strasburgu było ostatnio terenem zabawnego starcia między przedstawicielami Szkocji oraz Irlandii.

W czasie debaty nad sprawami eksportowymi reprezentant Irlandii zaczął wychwalać irlandzką whisky, nazywając ją najlepszym tego rodzaju trunkiem na świecie. Ta zuchwała uwaga ubodła do żywego przedstawiciela Szkocji, p. Bothby z Aberdeen.

Nie wiadomo jak daleko zaszłaby ostra wymiana zdań, gdyby nie polubowna interwencja posła angielskiego, który — jak kiedyś imć pan Wojski — zaproponował skłóconym stronom, żeby udowodniły wyższość zachwalanych napojów, nadesławszy odpowiednią ilość „próbnych butelek" na zebranie Rady, która po „spróbowaniu" będzie mogła wydać bezstronne orzeczenie o zaletach obydwu gatunków.

„The Scoth Whisky Association" stanęło natychmiast w obronie narodowych interesów i wysłało na ręce p. Bothby dwanaście butelek „oryginalnej szkockiej".

Dumna Irlandia nie pozostała w tyle. W imieniu irlandzkich producentów firma John Jameson et Son. Ltd. wysłała na ręce p. Bolanda, irlandzkiego przedstawiciela w Strasburgu, skrzynie wybornej „Old Irish whisky with three stars" (Starej irlandzkiej whisky z trzema gwiazdkami). *Żeby cenny kontyngent na czas stanął do „rozprawy", wódkę wysłano z Dublina do Paryża drogą lotniczą, zapewniając jej szybki transport kolejowy do Strasburga. Przedstawiciel Irlandii otrzymał od firmy następujący telegram : „Żeby Pan mógł udowodnić zalety irlandzkiej wódki tym ze swych przyjaciół i znajomych, którzy nie zdają sobie jeszcze sprawy z jej doskonałości — przesyłamy Panu dwanaście butelek „whisky z trzema gwiazdkami". Proszę je przyjąć wraz z wyrazami szacunku oraz życzeniami powodzenia".*

Jednocząca się Europa z drżeniem serca czeka na wyrok, który w interesie jedności będzie zapewne salomonowy.

WIES.



Kupcy paryscy protestują przeciw podwójnym wywieszkom na owocach, jarzynach i drobiu — ale je umieszczają, jak to można stwierdzić na tym zdjęciu. Wywieszka ma zawierać cenę nabycia towaru u hurtownika i cenę sprzedażną

Kto zabił Sir Jacka Drummonda?

Jedna z hipotez: szukać sprawcy za Kanałem

Podczas gdy w prasie francuskiej mało się już pisze o tajemniczym mordzie w Lurs, ponieważ śledztwo od dłuższego czasu nie wykazało żadnego postępu — prasa szwajcarska i angielska wraca do tego wypadku, częściowo by poddać krytyce metody śledztwa, a częściowo by wysuwać własne hypotezy.

Przede wszystkim podkreśla się, że sir Jack Cecil Drummond nie był „zwyczajnym turystą". Był to specjalista w dziedzinie wyżywienia o światowym autorytecie. Jego nazwisko wiąże się z początkami nauki o witaminach, jego pomysłem jest sama nazwa „witamina", jego dziełem synteza witaminy D. Podczas wojny Drummond był „strategiem aprowizacji". Jemu zawdzięczają Anglicy, że mimo skąpego wyżywienia zachowali zdrowie. Pomysłem Drummonda była żywność „podtrawiona" podawana tym, którzy skutkiem długiego głodu — jak więźniowie obozów koncentracyjnych — lub choroby byli niezdolni do normalnego procesu trawienia. Drumond otrzymał wysoki order holenderski, był doktorem honorowym Sorbony i członkiem wielu akademii. Jego żona współpracowała z nim jeszcze od czasów panieńskich. Wspólnie napisali głośną książkę „The Englishman's Food".

Prasa przytacza te szczegóły autobiograficzne ofiary mordu, by podkreślić, że jego motywy nie musiały być rabunkowe, a najprawdopodobniej były inne. Bo gdyby chodziło o rabunek, dlaczego mimo przeszukania rzeczy sprawca (czy sprawcy?) niczego wartościowego nie zabrał ? Obok wielu przedmiotów, które w podobnych wypadkach rabuje się, na podłodze samochodu znajdowało się przecież porzuconych 100.000 franków w banknotach.

Podczas gdy policja skierowała wszystkie podejrzenia na okolicznych mieszkańców, prostych włościan, a przez dość bezwzględne metody śledcze doprowadziła do tego, że ludność przeszła do taktyki zupełnego milczenia, choć prawdopodobnie niejedno mogłaby powiedzieć, — jest faktem, że sprawca mordu nie pozostawił ani odcisków palców, ani żadnych innych śladów. Stąd wniosek, że morderca musiał być typem wyrafinowanym, który z wielką starannością przygotował i przeprowadził zbrodnię.

Dlaczego uderzeniami kolby została zamordowana również 12-letnia córka uczonego ? Dlatego — powiada prasa — ponieważ mogła sprawcę znać. Tendencję do usunięcia wszelkich świadków zbrodni widać i w tym, że morderca nie żałował amunicji. Uczony został zabity trzema kulami, jego żona czteroma.

Wniosek : Czy nie należałoby raczej szukać rozwiązania zagadki po drugiej stronie Kanału ?

Co dać na obiad ?

Często Pani domu zwraca się z zapytaniem do męża, wychodzącego do pracy : „Poradź mi co mam zrobić na obiad ?"

— Ja ci radzę... zrób co chcesz — odpowiada niezmiennie mąż.

Postaramy się ulżyć biednej Pani domu, która musi liczyć się z czasem i pieniędzmi, nie mówiąc już o mężu.

W tym celu będziemy podawać codziennie w naszym piśmie „menu" na dzień następny. Będzie to „menu" t. zw. śniadań i obiadów skromnych oraz obfitszych dla tych gospodyń, którym czas i warunki na to pozwalają.

Będziemy również dorzucać od czasu do czasu przepisy na niektóre potrawy.

W PAŹDZIERNIKU

Zobaczmy więc przede wszystkim co nam targ przynosi w październiku : **jarzyny** różnych rodzajów z wybitną obfitością buraków, pomidorów, kapusty, karczochów, zaczynają się **grzyby, Zwierzyny** i **ryb** jest poddostatkiem, na **drób** jednak podniesiono ceny. **Owoce** nie są drogie : różne gatunki gruszek, jabłka, banany, winogrona, figi, orzechy, kasztany. Letnie pomarańcze, melony i śliwki (węgierki) powoli już znikają z rynku.

A teraz posłuchajmy co powie „menu".

PIĄTEK 3. PAŹDZIERNIKA :

Śniadanie:
Jaja sadzone ze szpinakiem.
Naleśniki z powidłami.

Obiad skromny :
Zupa rybna z kluseczkami.
Kotlety z ryby z kartoflami „pure".
Sałata.

Obiad obfitszy :
Zupa grzybowa z łazankami.
Ryba smażona z kartoflami z wody.
Sałata.
Szarlotka z jabłek.

Fatalny ślizgowiec i jego twórca

Ślizgowiec „Crusader" na którym zginął rekordzista J. Cobb, posiadał silnik o napędzie odrzutowym typu de Havilland o mocy 6.000 koni mechanicznych, a więc mocy, jaką rozwija samolot „Comet". 10 m. długi ślizgowiec zbudowany był w zakładach Vosper Ltd według planów Railtona i samego Cobba. Celem osiągnięcia jak najmniejszej wagi i dużej odporności użyto do jego budowy dużej ilości aluminium. Pomimo to ważył prawie trzy tysiące kg. Po osiągnięciu pewnej szybkości ślizgowiec unosił się całkowicie ponad wodę dotykając jej tylko dwoma bocznymi pływakami.

Rekordzista John Cobb urodził się w roku 1899 był zastępcą dyrektora zakładów Anning, Chadwick and Kiver Ltd oraz wiceprezesem Towarzystwa Wysp Falklandzkich. Swą karierę sportową rozpoczął w roku 1932, osiągając wspaniałe wyniki i zdobywając w przededniu wybuchu ostatniej wojny światowy rekord samochodowy — 590 km na godz. W roku 1947 ustanowił drugi raz rekord świata na samochodzie i aż do swej tragicznej śmierci nikomu go nie oddał.

KTO ZWYCIĘŻYŁ NAD MARNĄ ?

Wkrótce po zawieszeniu broni w roku 1918 pewna pani zagadnęła na przyjęciu marsz. Joffre'a: „Proszę mi powiedzieć całkiem otwarcie, czy to pan rzeczywiście wygrał bitwę nad Marną?" Marszałek na to: „Ściśle biorąc — nikt tej bitwy nie wygrał. Natomiast gen. Kluck był tym który ją przegrał. „Ale dama nie ustępowała:" To nie jest odpowiedź. Proszę mi powiedzieć, kto tę bitwę wygrał?" Joffre zamyślił się i odparł: „Mogę pani powiedzieć tylko jedno. Gdyby ta bitwa inaczej się skończyła, ja byłbym tym, który ją przegrał".

WYPADKI DNIA

PRZYJEMNA OKOLICA

W pobliżu Forcalquier, niedaleko miejsca zamordowania rodziny Drummondów, trzech turystów z Marsylii urządziło sobie piknik na trawie. Samochód zostawili przy drodze i w odległości 100 metrów zasiedli pod drzewami. Po spożyciu posiłku, wracając do samochodu zauważyli, że drzwi były wyłamane i walizki znikły z samochodu. W jednej z walizek znajdowała się biżuteria wartości 200 tys. franków, w drugiej zas odbiornik radiowy.

Policja stwierdziła, iż pewien rolnik, pracujący na polu, zauważył z daleka dwóch motocyklistów, którzy zatrzymali się na dłuższą chwilę przy samochodzie.

WYBUCH W ELEWATORZE ZBOŻOWYM

Z Ontario donoszą, że w Port Artur (Kanada) nastąpił wybuch w wielkim elewatorze zbożowym, wskutek czego powstał pożar, który rozprzestrzenił się tak szybko, iż odciął drogę robotnikom. Czterech pracowników spaliło się żywcem, a 20 innych odniosło poważne poparzenia. W 1945 r. też nastąpił wybuch w tym samym elewatorze, zniszczył część budynków i spowodował śmierć 23 osób.

SZCZĘŚLIWY GRACZ

W Cannes zgłosił się do kolektury loterii państwowej pewien jegomość i prosił o wypłacenie wygranej w sumie 4.000 fr. Urzędniczka po sprawdzeniu numeru biletu oświadczyła mu, że wygrał nie 4.000 lecz 1.604.000 fr. i wypłaciła mile zaskoczonemu graczowi z miejsca całą sumę. Uszczęśliwiony klient zgarnął pieniądze i wręczył nowiuteńki bilet 10.000 frankowy urzędniczce. Był to z jego strony bardzo ładny gest, lecz gdy wyszedł z biura dowiedział się, że młoda kobieta w najbliższym czasie wychodzi zamąż. Wrócił więc coprędzej i oświadczył jej, że zapłaci jej suknię ślubną, którą sobie wybierze. Ślepy los uszczęśliwił troje ludzi, którzy się najmniej tego spodziewali.

SPROSTOWANIE

W ostatnim artykule o Edith Piaf „chochlik drukarski" spłatał nowego figla, zmieniającego sens zdania o piosenkach znanej artystki. Piosenki te oczywiście „chwytają za **serce**", a nie „za ręce", jak omyłkowo podano w nr. 128.



„Chcę rozpowszechnić sport"

ROZMOWA Z FRANCISZKIEM WOLSKIM

Mimo że Franciszek Wolski, najwszechstronniejszy sportowiec polski we Francji, był bardzo zajęty na zlocie Sokołów w Oignies, chętnie i uprzejmie poświęcił mi kilka chwil, które posłużą Czytelnikom „Słowa Polskiego" na bliższe poznanie tego wspaniałego oszczepnika i mistrza Sokołów w siedmioboju.

Już po kilku zdaniach jesteśmy zachwyceni tym, że Wolski mówi bardzo dobrze po polsku.

— Czy przebywa pan już przez dłuższy okres we Francji ?

— O, bardzo długo. Mam już 30 lat, a przyjechałem z rodzicami do Francji, mając zaledwie 2 miesiące. Mogę więc śmiało powiedzieć, że całe życie spędziłem we Francji.

— Ale mówi pan bardzo dobrze po polsku. Czy uczęszczał pan do polskiej szkoły ?

— Bardzo mało. Mówić po polsku nauczyłem się w domu, gdzie rodzice mówią tylko językiem ojczystym. Również z kolegami mówię zawsze po polsku. No, a pracując w kopalni...

— Po pan pracuje w kopalni ? — przerywam.

— A tak, pracuję i to od 17 lat. Zacząłem pracę w kopalni będąc jeszcze dzieckiem i zostałem wierny „czarnym diamentom".

— Czy praca nie przeszkadza panu w uprawianiu sportu ?

— Nie mogę powiedzieć, że mi przeszkadza, ale dużo prawdy będzie w tym jeżeli powiem, że trochę utrudnia. Po 8-godzinnej pracy „na dole" trzeba nie tylko sport lubić, ale po prostu być w niewoli (zresztą miłej) sportowej, ażeby po ciężkiej pracy trenować i w niedzielę występować na zawodach.

— Dlaczego nie próbował pan zmienić pracy na łatwiejszą, czy na umożliwiającą panu poświęcanie więcej wolnego czasu na trening ?

Trudno mi w kilku słowach dokładnie tę kwestię omówić. Pracę w kopalni zmienić jest dość trudno, zresztą bardzo ją lubię.

Pragnąłem bardzo dostać się do Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego w Joinville, napotkałem jednak na wiele trudności, o których nie chcę mówić. A szkoda, bo wydaje mi się, że pobyt tam pozwoliłby mi nie tylko na polepszenie wyników, ale również bliższe i dokładniejsze zapoznanie się z nowymi metodami. Tym bardziej, że dzisiaj jako cel wytknąłem sobie jednanie dla sportu młodzieży, rozpowszechnienie lekkiej atletyki i utworzenie nowych, młodych kadr. Chodzi o „narybek" Czynię to z tym większym entuzjazmem, iż mogę się już poszczycić pierwszymi wynikami.

— Może nam pan coś opowie o tej pracy.

— Po prostu trenuję młodych zawodników. Staram się wszędzie, gdzie tylko mogę, wykazać plusy, jakie młodzieży daje uprawianie sportu, a szczególnie lekkiej atletyki, tej królowej sportu. Dzisiaj już wielu moich uczniów jest dobrymi oszczepnikami czy tyczkarzami. W Marles-les-Mines mistrzem juniorów w oszczepie jest mój uczeń, a mistrzem wojskowym Marokka jest Wróbelski, również mój wychowanek. Napotykam często na wiele trudności, którymi się jednak nie zrażam, gdyż ambicją moją jest pokazanie, że wśród górników są ludzie, którzy myślą o młodzieży, o sporcie i dążą do tego, ażeby lekka atletyka stała się o wiele bardziej popularna i pociągnęła za sobą masy. Wśród młodych górników jest wielu ludzi zdolnych ; są to ludzie twardzi i mają upodobania sportowe. Jestem pewien, że stanowią oni najlepszy element sportowy.

— Możemy panu tylko pogratulować takiej pracy, pełnej poświęcenia. Ale może nam pan jeszcze powie coś o sobie, o swoich wynikach i sukcesach. Jest pan przecież, zdaje się, mistrzem Flandrii w oszczepie i do pana należy rekord Polonii w tej dziedzinie ?

— Tak. Rekord emigracyjny należy do mnie i wynosi 55,11 metra. Najlepszy mój wynik w oszczepie jest : 57,50 metra ; ustanowiłem go na zawodach międzynarodowych luksembursko - szwajcarsko - belgijsko - holendersko - francuskich w Belgii, kiedy reprezentowałem Flandrię. Ponieważ jednak rekord emigracyjny może „paść" tylko na zawodach wewnętrznych, nie został on zaliczony do rekordów Polonii.

— Ale pan jest nie tylko doskonałym oszczepnikiem ale w ogóle sportowcem dość wszechstronnym. W jeszcze jakich konkurencjach bierze pan udział ?

— Moją specjalnością pozostaje zawsze oszczep. „Namówił" mnie do tego świetny polski, przedwojenny specjalista w tej dziedzinie, Pławczyk któremu jestem za to bardzo wdzięczny. Ponadto grałem w piłkę nożną, w siatkówkę, lecz z wszystkich gier najbardziej lubię koszykówkę. W lekkiej atletyce występuję w wielu konkurencjach. Oto moje najlepsze wyniki : 100 m. : 12' 5 ; kula : 11,98 m.; dysk : 36,17 m. ; skok wzwyż : 1,65 m.; skok wdal : 6,01 m. ; tyczka : 3,23 m.

— Na zakończenie może się też coś dowiemy o pańskim życiu prywatnym ?

— Pochodzę z rodziny górniczej. Ojciec mój, który jest prezesem Sokoła, pracował przez 37 lat w kopalni. Sport wszedł u nas w rodzinie w krew. Ojciec poświęcał i nadal poświęca dużo czasu sportowi, a mój młodszy 27-letni brat Zygmunt, jest prawie jego fanatykiem.

Pracuje on również w kopalni i podobnie jak ja bierze udział w wielu konkurencjach lekkoatletycznych. Na mistrzostwach Sokoła zdobył drugie miejsce w siedmioboju, mając zaledwie 58 punktów mniej ode mnie. Jestem żonaty, mam troje dzieci : dwóch chłopców i jedną dziewczynkę, którzy są urokiem mego domu.

Wolski jest dosłownie rozrywany przez swoich kolegów. Proszą go o rady, wskazówki, właśnie zaczynają się ćwiczenia grupowe, w których nasz druh naturalnie bierze udział. Żałujemy niezmiernie, że musimy już zakończyć tę miłą pogawędkę.

Na pożegnanie druh Wolski dodaje:

— A niech pan nie zapomni pozdrowić ode mnie Czytelników „Słowa", a szczególnie zwolenników rubryki sportowej. Niech pan przekaże również Redakcji słowa uznania i życzenia rozwoju pisma.

Zapewniam sympatycznego górnika-sportowca, że na pewno o tym nie zapomnę i życzę ze swej strony dalszych wyników w tej żmudnej lecz owocnej pracy. Do życzeń tych dołączają się na pewno wszyscy nasi Czytelnicy

Rozmowę przeprowadził **M. J.**



Nieodłącznym kolegą Franciszka Wolskiego jest oszczep.



WAŻNIEJSZA ROLA

Dwie małe dziewczynki, biorące udział w przedstawieniu religijnym, sprzeczają się zawzięcie, która z nich ma ważniejszą rolę. W pewnej chwili młodsza z nich, 7-letnia Zosia, oświadcza z powagą:

— Ależ to zupełnie naturalne, że moja rola jest ważniejsza, bo o wiele trudniej jest być dziewicą niż aniołem.

OSZCZĘDNY

Profesor zabrał ze sobą swego synka na wycieczkę krajoznawczą. W kilka dni po powrocie listonosz przynosi do domu paczkę, którą trzeba wykupić. Okazuje się, że nikt nie ma potrzebnej kwoty pod ręką, tylko mały Jaś, który z dumą odbiera paczkę. Zdziwiona matka pyta:

— Skąd ty, Jasiu, masz tyle pieniędzy?

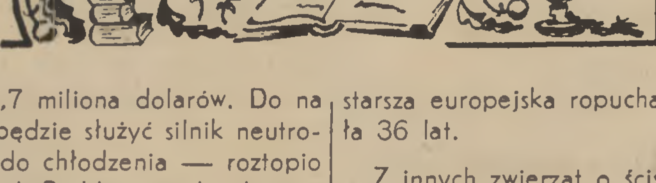
—Tatuś jest tak roztargniony, że zawsze, gdy wychodziliśmy z restauracji, zapominał jakieś pieniądze na stole, a ja je zawsze składałem.



— Kiedyż pan nareszcie zrozumie, panie Obrzydło, że między nami wszystko skończone ?

(Paris-Match).

Gerant Directeur : Mr F.-J. Chotard
IMPRIMERIE J. E. P.
Travail execute par des ouvriers syndiques



Elektrownia w ludzkim ciele

Prądy elektryczne, powstające we włóknach nerwowych, trwają 0.001 sekundy i mają napięcie 100 miliwolt. W innych komórkach, nawet w stanie spoczynku, występują prądy o napięciu 60-90 miliwolt, a więc mniej, niż 0,002 prądu, używanego w gospodarstwie domowym.

Ogólnie biorąc cały organizm ludzki wytwarza prądy i prawie wszystkie jego procesy w jakiś sposób wiążą się z elektrycznością, przy czym każda komórka jest mikroskopijną baterią chemiczną.

Druga atomowa łódź podwodna

Rząd amerykański udzielił zamówienia na drugą atomową łódź podwodną. Koszt jej wyniesie 32,7 miliona dolarów. Do napędu będzie służyć silnik neutronowy, do chłodzenia — roztopiony metal. Szybkość podwodna ma wynosić 200 węzłów, a zasięg 5 tys. mil. Ponieważ silnik atomowy nie zużywa tlenu, łódź będzie mogła przebywać pod wodą bez «sznorkla» do 14 dni.

Matuzalemy wśród zwierząt

Obok legend na temat długowieczności niektórych zwierząt istnieją kroniki ogrodów zoologicznych, z których wynika, że niektóre małże żyją od 20 do 30 lat. W Leydzie żyje wielka japońska salamandra licząca 52 lata, w Dreźnie krokodyl 56-letni. Najstarsza europejska ropucha dożyła 36 lat.

Z innych zwierząt o ściśle kontrolowanych metrykach papugi dochodzą do 90 lat, orły do 55, kondory do 52, pelikany do 51, kruki do 25. Szympansy żyły najdłużej 28 lat, konie 50 lat, psy 28 a koty 23. Najwyższy znany wiek słonia wynosił 70 lat, natomiast żółwia około 150 lat.

Mało znany jest fakt, że robotnice mrówek i termitów mogą żyć kilka lat, a najbardziej niezwykły żywot prowadzi gąsienica pewnej amerykańskiej cykady. Żyje ona pod ziemią 17 lat, by po krótkim żywocie w charakterze poczwarki przeżyć najwyżej 2 dni jako owad dojrzały, umierający po zapewnieniu sobie potomstwa.

Karoseria z plastyku

Jedna z fabryk samochodów w Kalifornii przystąpiła do seryjnego wyrobu karoserii z prasowanej masy, złożonej z włókien szklanych i sztucznej żywicy. Karoserie te są znacznie tańsze od metalowych, nie wymagają bowiem specjalnych matryc, i lżejsze. Karoseria samochodu sportowego waży tylko 83 kg. I wreszcie posiadają one dużą odporność na skutki uderzenia, przy czym znów koszt naprawy jest niewspółmiernie niższy o dotychczasowego.

***

Miód, znaleziony po 3.000 latach w grobowcach faraonów egipskich, zachował swe cechy i był jadalny, choć kolor zmienił się na szary.

PRENUMERATA WE FRANCJI : Mies. 280 fr., kwart. 840 fr., półrocz. 1.600 fr. Prenumeratorzy zagraniczni, płacący we Francji we frankach francuskich — wpłacają dodatkowo na koszty przesyłki kwotę 158 fr. miesięcznie.

CENNIK OGŁOSZEŃ. — Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi — 250 fr. za 1 cm. szerokości 1-go łamu. — Za ogłoszenie powtórzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc zniżki. — Za ogłoszenie powtórzone co najmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. zniżki. — Ogłoszenia drobne — 150 fr od wiersza.

ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Przedstawicielstwa «Słowa Polskiego»

PÓŁNOCNA FRANCJA : Dep. Nord i Pas-de-Calais — T. Gołąb, 52, rue Saint-André, Lille (Nord) — **AUSTRIA :** K. F. Knap, Salzburg 2, Maxglar Wohnsiedlung Werkstr. 13/17. **Prenumerata : mies. 30 S., kwart. 85 S., półrocz. 150 S.** — **BELGIA : Okręg Limburgia** — H. Łapczyński, 46, Eksterstraat, Vucht-Cite, Limburg. **Okręg Liège** — K. Włodarczyk, 22, rue des Armuriers, Liège. **Prenumerata: mies. 55 fr. belg., kwart. 165 fr. belg., półrocz. 330 fr. belg. Egz. 2,25 fr. belg.** — **Holandia :** B. Galas, Schorsmolenstraat 9, Breda. **Prenumerata : mies. 3 guld., kwart. 8 guld., półrocz. 15 guld. Egz. 15 centów.** — **KANADA :** Dr. M. Sangowicz, 1273, Av. Bernard, Apt 1 Montreal, Que **Prenumerata : mies. 1,25 dol., kwart. 3,50 dol., półrocz. 6,50 dol.** — **NIEMCY :** Cz. Tarnowski, (23) Quakenbrück, Schiphorst 2, Postchekkonto Hannover 723-24. **Prenumerata : mies. 4 DM., kwart. 11 DM.** — **SZWAJCARIA :** E. Chylewska, Rudenzweg 6, Zurich 9/46. **Prenumerata : mies. 4 fr. szw., kwart. 11 fr. szw., półrocz. 20 fr szw. Egz. 0,20 fr. szw.** **SZWECJA, NORWEGIA DANIA :** B. Kurowski, Anggatan 6, Lund. **Prenumerata : mies. 5 kr., kwart. 14 kr., półrocz. 27 kr** — **W. BRYTANIA I IRLANDIA:** Dr M. Trusz, 150, Earls Court Rd., London S. W. 5 **Prenumerata : mies. 8/6, kwart. L. 1.5.4. Egz. 3 d.**

Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.



PAN FIOŁEK SZUKA SZCZĘŚCIA

W SKRAJNEJ ROZPACZY...

Copyright by Opera Mundi